

SŁOWO

WILNO, Czwartek 25 sierpnia 1932 r.

Redakcja i Administracja, Wilno, Zamkowa 2, Otwarta od g. 9 do 4, Telefony: Redakcji — 17-88, Administracji — 228.

PRZEDSTAWICIELSTWA:

BRASLAW — Księgarnia T-wa „Lot”
 SIENARONIE — Bulet Kolejowy
 BARANOWICZE — ul. Szeptyckiego — A. Łazuk
 DĄBROWICA (Polessie) — Księgarnia M. Malinowskiego
 PUŁSZA — Bulet Kolejowy
 GLEBOKE — ul. Zamkowa — W. Władzinterow
 GRODNO — Księgarnia T-wa „Ruch”
 HORODZIEJ — Dworzec Kolejowy — K. Smarżewski
 WIENIEC — Sklep tytoniowy — S. Złotowski
 WLECK — Sklep „Jedność”
 LIDA — ul. Suwalska 13 — S. Matuski
 MOŁODECZNO — Księgarnia T-wa „Ruch”

MEŁWIEZ — ul. Ratuszowa — Księgarnia „Jasziwierski”
 WÓWRODEK — Książki M. Michalskiego
 N. SWIECZANY — Księgarnia T-wa „Ruch”
 OSZMANA — Księgarnia „Białe Nacze”
 PINSK — Księgarnia Polska — St. Bednarski
 POSTAWY — Księgarnia Polskiej Młodzieży Szkolnej
 STOLPCE — Księgarnia T-wa „Ruch”
 SŁONIM — Księgarnia D. Lubowskiego, ul. Mickiewicza 13
 ST. SWIECZANY — ul. Lewin — Biuro Gazetowe, ul. 3 Maja 1
 WILEJKA POWIATOWA — ul. Mickiewicza 24, F. Juczawska
 WARSZAWA — Tow. „Legia” Kol. „Ruch”

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu, lub z przesyłką pocztową 4 zł, zagranicę 7 zł. Konto czekowe PKO. Nr. 80259, W sprzedaży detalu, cena pojedynczego n-ru 20 gr.

Oplata pocztowa uiszczona ryczałtem. Redakcja rekopisów niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń do co rozmieszczenia ogłoszeń.

LENY OGŁOSZEN: wiersz milimetrowy jednosłupowy na stronie 2-iej i 3-iej gr. 40, za tekstem 15 gr. Komunikaty, orzeczenia, milimetr 50 gr. Kronika reklamowa milimetr 60 gr. W numerach świątecznych, oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 50 proc. drożej. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń do niej. Terminy druku mogą być przez Administrację zmieniając dowolnie. Za dostarczenie numeru dowodowego 80 gr.

perspektywie tygodnia Stahlhelm popiera żądania hitlerowców

Przed otwarciem Reichstagu. — Sytuację polityczną w Niemczech można porównać do upalnego dnia, kiedy na horyzoncie gromadzą się chmury, a atmosfera z każdą chwilą staje się coraz bardziej nadektryzowaną. Charakterystyczne — zacisze przed burzą, której można się spodziewać w dniu otwarcia Reichstagu, wyznaczającego na 30-go bm., na moment zostało zakłócone przez proces i wyrok w Bytomiu, pozatem jednak spokój nigdzie nie był naruszony.

Zgodnie ze zwyczajem, otwarcia Reichstagu dokona najstarszy wiekiem poseł. Los zrzucił, że najstarszą wiekiem wśród wybranych posłów jest znana komunistka Klara Zetkin, stela przebywająca w Moskwie, która jednak zapowiedziała swój przyjazd. Socjal — demokraci już dziś odgrają się, że urzędują na otwarciu demonstrację przeciwko Klarze Zetkin, będzie więc to niejako wstęp do właściwej rozgrywki politycznej.

Czy von Papen utrzyma się u władzy, czy przebrnie przez parlamentarne raty, czy też przyjdzie von Schleicher, jako mąż opatrnościowy gabinetu prezydenckiego i rozpocznie się okres rewolucji z góry — oto główne pytania, na które dziś trudno dać jeszcze odpowiedź. Wprawdzie von Papen niedawno w wywiadzie udzielonym agencji Reutersa oświadczył, że gabinet jego jeszcze długo będzie sprawował władzę i nie zamierza unikać parlamentu, ale trudno przewidzieć, jakie będą skutki tego właśnie nieunikania parlamentu, wobec toczonej się zakulisowych pertraktacji pomiędzy Hitlerem a centrum. I Hitler i centrum nie kochają von Papena. Pierwszy zaprzecza, jakoby żądał oddania mu pełni władzy, czego dowodem ma być, że ministrem Reichswehry miał pozostać gen Schleicher, centrum zaś czuje głęboką nienawiść do von Papena za wyrzucenie z siedziby Brueninga. Jak daleko zaszły pertraktacje Hitlera z centrum, nie wiadomo, fakt jednak, że rozmowy te mają miejsce, stawia pod znakiem zapytania dalsze losy rządu von Papena, zwłaszcza, iż kanclerz jest zdecydowany nie unikać parlamentu.

W sprawie ułaskawienia skazanych w Bytomiu

BERLIN PAT. — W obronie skazanych na śmierć hitlerowców wystosowały związki nacjonalistyczne w Gliwicach zgrupowane w t. zw. związkach ojezyznianych, telegram do kanclerza Papena. Krwawy czyn w Potemoie — zdaniem organizacji nacjonalistycznych, — wypłynął z akcji obronnej, jaką prowadzą w kierunku wojskowe Stahlhelmu i szturmówkę hitlerowskich przeciwko ludności polskiej.

W wykonaniu wyroków śmierci — jak brzmi telegram — spowoduje dalsze za mieszk i narazi na szwank niemieckie granice na wschodzie. Telegram domaga się ułaskawienia hitlerowców lub wznowienia procesu.

Z prośbą o ułaskawienie skazańców

zwrócił się również do kanclerza Papena Stahlhelma.

Przywódcą frakcji narodowo — socjalistycznej w Reichstagu Frick wystosował na ręce kanclerza Papena telegram, którym ostrzegł kanclerza przed wykonaniem wyroków na skazanych na śmierć hitlerowców.

„NIE ŁASKI, LECZ SPRAWIEDLIWOŚCI”

BERLIN PAT. — Prasa narodowo — socjalistyczna kontynuuje w dalszym ciągu namietną kampanię na rzecz skazanych na śmierć hitlerowców, pod hasłem „nie żądamy łaski, lecz sprawiedliwości”.

Organ hitlerowców „Angriff” ogłasza wczorajsze orędzie rządu Rzeszy i rządu pruskiego, zarzucając, że gabinet nie rzuca jedną miarą akcję patriotyczną hitlerowców, z terorem organizowanym przez komunistów i powstańców polskich na Śląsku. „Angriff” przytacza telegram szturmowców berlińskich do kanclerza Papena, w którym między innymi czytamy: „Hańba jest, że pięciu niemieckich bojowców o wolność ma być zamordowanych za jednego powstańca polskiego”.

Hitlerowcy — wywodzi dalej „Angriff” — są żołnierzami, chroniącymi granice niemieckie na wschodzie.

BERLIN PAT. — Do Bytomia przybył dzisiaj szef sztabu oddziałów hitlerowskich kpt. Roehn, który z polecenia Hitlera odwiedził skazanych na śmierć szturmowców.

Na dworcze powitał go poseł hitlerowski Heines na czele umundurowanych szturmowców, którzy wznosili okrzyki: „uwolnić więźniów!”. W ciągu kilku minut zebrały się w kilku punktach miasta wielotysięczne tłumy, które silnie pogotowie policyjne starało się utrzymać w szachu.

GOEBBELS WZYWA DO POGROMU ŻYDÓW

BERLIN PAT. — Przywódca narodowych socjalistów w Berlinie, Goebbels, ogłasza dziś w czasopiśmie hitlerowskim „Der Angriff” artykuł pt. „Żydzi są winni”, w którym otwarcie wzywa do pogromów.

Goebbels atakuje szereg niemieckich organów demokratycznych, oświadcza: „Dzień sądu nadejdzie”. Prawdziwi winowajcy czują się chwilowo jeszcze bezpieczni pod osłoną policji, ale przy-

TELEGRAMY

KOMISJA ODBUDOWY GOSPODARSTWA EUROPY CENTRALNEJ

PARYŻ. PAT. — Prace komisji dla odbudowy gospodarczej Europy Centralnej i Wschodniej w Stresie, będą trwały prawdopodobnie od dwóch do trzech tygodni. Wezmą w niej udział następujące państwa: Polska, Rumunia, Węgry, Grecja, Czechosłowacja, Niemcy, Austria, Bułgaria, Jugosławia, Holandia, Belgia, Francja, Szwajcaria, Włochy, oraz Wielka Brytania.

POLAK PROJEKTUJE LOT NAOKOŁO ŚWIATA

NOWY YORK. PAT. — Prasa donosi, że 18-letni Polak Edmund Serafin, którego rodzina mieszka w Jersey City, projektuje lot naokoło świata na samolocie własnej budowy. Celem tego lotu ma być wykazanie możliwości praktycznych jednopłatowca o lekkiej konstrukcji. Lotu swego ma on dokonać w kierunku zachodnim przez Japonię, Chiny, Indję, Włochy, Polskę i Anglię do Nowego Jorku.

MIĘDZYNARODOWY CLEARING - HOUSE DLA IDENTYFIKACJI ZBRODNIARZY

WASZYNGTON. PAT. — Staraniem ministerstwa sprawiedliwości tworzy się tutaj międzynarodowy t. zw. clearing-house dla identyfikacji zbrodniarzy całego świata. Archiwum tego instytutu posiadać będzie bogaty zbiór nietylko odcisków palców setek tysięcy przestępców, ale także wszystkie dane, dotyczące ich curriculum vitae. Rząd amerykański porozumiał się już z rządami przeszło 20 państw, z którymi zawarł umowy, dotyczące wymiany odpowiednich dokumentów.

WALKI Z POWSTANCAMI W BRAZYLJI

RIO DE JANEIRO. PAT. — Po 38-godzinnej walce wojska federalne w sile 10 tysięcy ludzi wyparły powstańców z zajmowanych przez nich pozycji na przełęczach górskich koło Victorine Carmillo w stanie Sao Paulo. Spodziewana jest nowa bitwa w pobliżu Copas Banito, gdzie zgromadzili się powstańcy.

PROCES GUILBEAUX

PARYŻ. PAT. — Przed sądem wojskowym w Paryżu stanął dziś Guilbeaux skazany — jak wiadomo — na śmierć w roku 1919.

Jak się okazuje, oskarżony, który w chwili wydania wyroku przez sąd wojskowy przebywał w Szwajcarii, nie był nigdy przesłuchany przez sąd francuski. Sąd, który wydał wyrok, nie posiadał żadnych pisemnych dowodów winy Guilbeaux. Oskarżenie opierało się jedynie na ustnych informacjach zaczerpniętych w Genewie.

Przewodniczący sądu zapytał oskarżonego czy jest on narodowości francuskiej, na co Guilbeaux odpowiedział twierdząco. Dalej przewodniczący zaznaczył, że z aktu oskarżenia wynika, że Guilbeaux przysięgł obywatelstwo sowieckie, co jest zresztą bez znaczenia, gdyż wobec swego kraju ojczystego pozostaje on nadal Francuzem. Obronca uczynił wniosek o cofnięcie aktu oskarżenia, czemu jednak sprzeciwił się komisarz sądu, podkreślając, że gdyby oskarżony był rzeczywiście tak niewinny, jak się dzisiaj stara wykazać obrona, — to nie czekałby 14 lat na przybycie do Francji. Komisarz odczytał list Guilbeaux, w którym ten oświadcza sędziemu śledczemu, wzywającemu go w roku 1918 do stawienia się przed sądem francuskim, że nie stanie nigdy przed trybunałem burżuazyjnym, a tembardziej przed trybunałem wojskowym.

Obchód święta Patrona Węgier w Budapeszcie



Dorocznym zwyczajem obchodzone uroczyste w Budapeszcie dzień św. Stefana patrona korony węgierskiej. Na ilustracji naszej widzimy fragment procesji z relikwiami św. Stefana. Miniaturowa trumna niesiona jest przez duchowieństwo i otoczona przez przybranych bogate stroje historyczne honwedów.

Komitet Studiów Ekonomicznych Europy Wschodniej Rozpoczął obrady w Warszawie

WARSZAWA. PAT. — W gmachu Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych w dniu 24 bm. rozpoczęły się obrady stałego komitetu studiów ekonomicznych państw Europy Środkowej i Wschodniej. Obrady zagal dłuższym przemówieniem p. wicepremiera prof. Zawadzki. Na plenarnym posiedzeniu, otwierającym obrady, oprócz p. wicepremiera prof. Zawadzkiego obecny był p. minister spraw zagranicznych August Zaleski.

Pan wicepremier Zawadzki zakończył swe przemówienie, powołując na przewodniczącego obradom dr. Adama Rogoza, który udzielił głosu ministrowi Robeffowi, po słowach bulgarskiemu w Warszawie, który w charakterze dziekana delegatów państw obcych, reprezentowanych na konferencji, wygłosił przemówienie powitalne.

Następnie zabrał głos wiceminister rolnictwa i reform rolnych Karwański, witając zjazd w imieniu niobeobecnego ministra rolnictwa i reform rolnych, poczem przewodniczący dr. Rogoza przedstawił zebranym projekt porządku dziennego obrad, przewidujący w czasie 4-dniowych narad konferencji opracowania takich zagadnień, jak kwestja stanowiska państw rolniczych Europy Środkowej i Wschodniej na sesji komitetu dla spraw Europy Środkowej i Wschodniej, mającej się odbyć 5 września.

Pozatem porządek dzienny przewiduje omówienie zagadnienia stanowiska państw rolniczych Europy Środkowej i Wschodniej wobec projektowanej światowej konferencji monetarnej i ekonomicznej w związku z projektem rezolucji piątej konferencji w Lozannie sprawie konferencji przedstawicieli rządów państw rolniczych Europy Środkowo — Wschodniej w 1932 roku i wreszcie sprawy bieżącej. Po przyjęciu przez zebranych porządku dziennego obrad ukonstytuowały się trzy podkomisje do spraw handlowych, finansowych oraz ad-

ministracyjnych. Ponadto ukonstytuowała się komisja redakcyjna, której przewodniczyć będzie dr. Rogoza.

Po ukonstytuowaniu się komisji, plenarne posiedzenie zostało zamknięte i po krótkiej przerwie rozpoczęły się obrady komisyjne.

Przemówienie min. Zawadzkiego

Zagajając obrady, min. Zawadzki wygłosił następujące przemówienie:

Mam honor powitać Was w imieniu Rządu Polskiego, który przywiązuje największe znaczenie do prac, rozpoczynanych przez Was dzisiaj. Mamy przed sobą dwie drogi, prowadzące do zwalczania kryzysu gospodarczego: drogę zarządczą, stosowaną w ograniczonych ramach gospodarstwa narodowego poszczególnych państw; drogę porozumień międzynarodowych. — Państwa, które pierwsze uciepały z powodu kryzysu światowego, zwróciły się przedewszystkiem w tym pierwszym kierunku, gdzie środki działania są ważniejsze, a rezultaty wydają się szybciej osiągalne i łatwiejsze do przewidzenia.

Pomimo wielkich różnic w strukturze gospodarstwach, w stopniu bogactwa, w charakterze produkcji różnych krajów, pomimo różnorodności obywateli, w charakterze różnorodności środków, używanych w celu zwalczania ich, stwierdzamy niestety uniwersalność zasadniczego zjawiska samego zwalczania oraz jego stopniowe, lecz stale pogłębianie się w całym świecie — tak wśród narodów bogatych, jak wśród biednych, tak u dłużników, jak u wierzycieli, tak w państwach rolniczych, jak w krajach przemysłowych. Prowadzi nas to z konieczności do wniosku, że tylko druga metoda, metoda porozumień międzynarodowych oraz zgodnej i harmonijnej akcji wielu

OSŁAWIONY BARON V. RINTELEN

OPUSZCZA 7 WRZEŚNIA WARSZAWĘ

Rada poselstwa niemieckiego w Warszawie baron von Rintelen, wstawiony zdjęciem flagi polskiej z domu, w którym zamieszkuje, miał opuścić w dniu dzisiejszym Warszawę i udać się do Berlina, gdzie w centrali niemieckiego ministerstwa spraw zagranicznych obejmie stanowisko kierownika wydziału spraw francuskich.

Baron von Rintelen jednak Warszawy dziś nie opuścił, a to dlatego, że nowoimianowany jego następcą, radca legacji w Warszawie, dr. von Schlippe, zachorował i nie mógł wyjechać do Warszawy wcześniej, niż za dwa tygodnie.

Wobec tego że poseł niemiecki w Warszawie dr. von Moltke udał się w sprawach służbowych do Berlina, baron v. Rintelen obejmie znowu tymczasowe kierownictwo poselstwa.

Jego wyjazd z Warszawy nastąpi dopiero około 7 września, względnie po powrocie do Warszawy posła von Moltke i objęciu urzędowania przez dr. von Schlippe.

W każdym razie decyzja o odwołaniu barona von Rintelena z Warszawy pozostaje w mocy.

ROKOWANIA NARODOWYCH SOCJALISTÓW Z CENTRUM

BERLIN PAT. — Rokowania koalicyjne między stronnictwem centrowym a narodowymi socjalistami toczą się nie oficjalnie w dalszym ciągu. Dzisiejsze rozmowy dotyczyły miały nietylko koalicji w Prusach, lecz także i Rzeszy.

Ze strony centrum miały rokowania prowadzić osobiście były kanclerz Bruening, który w tym celu przerwał swój urlop i udał się do Stutgartu, gdzie odbywają się rokowania.

Rezultaty konferencji imperjalnej w Ottawie

LONDYN. PAT. — Ogłoszono dotychczas jeden tylko układ z pośród 12-tych zawartych w Ottawie i podpisanych 20 bm. a mianowicie układ Wielkiej Brytanji z Indjami. Ogłoszono go zaś dlatego, że nie może on spowodować wzrostu przywozu z Anglii przed terminem wprowadzenia układu do tego w życie. Indje przyznały Anglii następujące cła preferencyjne: od samochodów 7 i pół procent, od różnych wyrobów gotowych i produktów spożywczych 10 proc. Z czasem tkaniny bawełniane i jedwab angielski uzyskają również cła preferencyjne 10 proc. Anglia natomiast wprowadzić będzie bez cła te wszystkie towary z Indji, które obciążone są cłem jednostajnym 10 proc. ad valorem. Pozatem z cel preferencyjnych korzystać będą tkaniny bawełniane, herbaty, surowca, oleje i wiele artykułów spożywczych. Rząd angielski obecnie współdziała w tym kierunku, ażeby w Lancashire zużywać więcej bawełny indyjskiej.

Turniej tenisowy o mistrzostwo Polski

WARSZAWA. PAT. — Przyjechali już do Warszawy wszyscy goście zagraniczni, którzy mają brać udział w międzynarodowych spotkaniach tenisowych o mistrzostwo Polski. W dniu dzisiejszym w grze pojedynczej panów rozegrał ośmiocierfny Heblada pokonał łatwo Laskiego 6:0, 6:2, 6:2; Menzel (Czechosłowacja) wyeliminował Małczużyńskiego 6:3, 6:2, 6:2; Grandjeuillot (Egipt) zwyciężył Pohorylesa 6:2, 7:5, 6:4; Lautner przegrał z Popławskim 4:6, 1:6, 5:7. Wreszcie Jerzy Stolarow pokonał Kreina (Czechosłowacja) 5:7, 6:2, 5:7, 6:2, 6:3. Ostatni mecz Grandjeuillota przeciw Warmińskiemu został niedokofonowy z powodu ciemności. Walka była bardzo ciężka, oterwisty mecz wygrał Egiptjanin 6:0, drugi set przyniósł zwycięstwo Warmińskiemu 4:6, w trzecim zwyciężył ponownie Egiptjanin. Dalsze dwa sety wykazały przewagę Warmińskiego, który wygrał czwartego seta 7:5 i piąty 6:5.

Świeżo wyszła w Paryżu książka o Pulsec. Napisał ją p. „Louis Duffort p.l. „L'autre Pologne“ — „Inna Polska“.

„Świat“ w ostatnich dwóch numerach poświęca tej książce dużo miejsca, drukując z niej wyimki.

Zazadłem w hotelu wileńskich kąpiel, ale towarzysząc mi na bosaka służący popatrzył na mnie oczami, w których z łatwością wyczytałem: „musi ten pan porządnie być brudny, jeśli chce się kąpać“.

Autor nie wymienia nazwy tego hotelu. Najlepiej... Ktory to mógł być: Georgesa, Bristol, Europa? Niech się odezwą.

A samo miasto?

Włno! Cielaloby się czempredzej uciekać! Roztrzęsiona dorożka, ciągniona przez nie- szczęsną szkapę, skacze niemiłosiernie po wy- stających kamienicach...

To wszystko. Zaiste, ten Francuz miał podrozować incognito. Nikt go widocznie nie spotkał na dworcu, nie urządził dla niego Srody Literackiej, nie poprowadził na górę Zamkową...

Dużo różnych osobliwości polskich irytowało Francuza. Od wizy paszportowej począwszy. Rzecz prosta, nie zawsze ma rację.

Wchodząc — trzech czy czterech kelnerów rzuciła się na ciebie. Ale wnet wszyscy u- latniają się, najczęściej nie przyjąwszy zamo- wienia.

Najciekawsze jednak irytowała p. Duffort'a pi- sowina „menu“. Niemal we wszystkich miastach polskich spotykał takie curiosa: „aut obernioi“ (oeufs au beurre noir), „rouadoid osorgon“ (foie d'oie aux oignons), „Ometlet ojanpignon“ (omelette aux champignons).

Istotnie, takie niechlujstwo naszych restau- racyj może Francuza wyprowadzić z równowagi. Nikt nie wymaga spisu potraw we francu- skim języku, skoro jednak robi się to, należy pisać prawidłowo i nie narazić się na śmiech.

Z polskiego zacnego domu na pełne utrzymanie i macierzyńska opieka, przymie niedrogo dziesięćkąt 8-10 — równą mojej córce, Świętojański zaulek 3-2 Marszewska.

Międzynarodowy raid samolotów turystycznych

Zwirko na pierwszym miejscu — Orliński wycofał się z raidu

PARYŻ. PAT. — Według oficjalnej li- sty uczestników europejskiego lotu okrę- nego, którzy przybyli do Cannes, Bajon przyjechał jako siódmy. Jako 11-ty przybył Zwirko o godz. 12,30, odleciał zaś o 14,33.

Na 24-tym miejscu przybył Orliński o 15,01, odlatując o 16,33. Był on zmuszony wskutek uszkodzenia kołory od zbiornika gazowego wyładować na lotu, o 14 km. od Cannes.

Podług tej samej listy, do Lyonu przy- był Giedgowd o g. 16, odlatując o 16,16. Karpiński przybył o 16,18, Zwirko o 16,18, Bajon o 17,25, Orliński o 18,30.

Z Lyonu wyleciało 12 lotników w dai- szą drogę, reszta zaś z powodu burzy, ja- ka panowała wieczorem w rejonie Lyonu, wyleciała dziś rano o 5,30 i 6 do St. Gal- len. Giedgowd przyjechał jako 12-ty o g. 18,28.

PARYŻ. PAT. — Prócz Niemca Seide- manna, który jak już donosiliśmy, przybył do portu lotniczego Orly jeszcze wczoraj o godzinie 19,50, inni zawodnicy nadlatywali dopiero w dniu dzisiejszym w następującej kolejności: Massenbach o godz. 7,45, Mar- rienfeld o 9,28, Lusser o 9,47, Morsik o 10,01, Poss o 10,06, Kalla o 10,10, Fretz o 10,11, Kleps o 10,23, Hirth o 10,30.

Jako dziesiąty przyjechał Giedgowd o godz. 13,15. Według dalszych informacji Bajon przyjechał o godz. 16 do Orly. Zwir- ko o godz. 17,59, Karpiński o 18,41.

Karpiński przybył z pewnym opóźnie- niem, ponieważ zabrakło mu benzyny, które musiał nabrać w drodze.

Zwirko jest pierwszym w klasyfikacji o- gólnej, Karpiński drugim.

Kobieta w krajach arktycznych

Historja zachowała nazwiska kilku ko- biet, które spędziły zimę w krajach arkty- cznych. Nie było to jednak pracowniczki naukowa, badające kraje polarne, ale żony badaczy polarnych, towarzyszące swym mężom do krajów wiecznego lodu.

Brusłownikowa, żona Zdanikowa była pierwszą towarzyszką podróży swego mę- za w jego wyprawie na wyspę św. Anny. Wszyscy członkowie wyprawy, jak wiado- mo zginęli.

Pierwszą badaczką polarną słusznie mo- że być nazwana Irina Leonidowna Rusino- wa, która po raz pierwszy przelazła w Nowej Ziemi w roku 1921. Trzy zimy spędziła następnie na stano- wisku w Malej Karmakuli, gdzie zajmowa- ła się badaniami meteorologicznymi.

PARYŻ. PAT. — Dzisiaj w Chartres spadł wskutek utraty szybkości samolo- tów wojskowy w momencie, kiedy aparat, bę- dący na małej wysokości, przygotowywał się do lądowania.

Według prowizorycznych obliczeń, czas przelotu trasy pierwszego etapu przez lotników, tak zwanej czolowej grupy oka- zało się, że najlepszy czas ma Massenbach, który etap Berlin — Warszawa przebył z szybkością 240 km. na godzinę.

Koedukacyjne KURSY MATURALNE dla wstępowców przy GIMNAZJUM im. J. I. KRASZEWSKIEGO w Wilnie, ul. Ostrobramska 27

ROZNE KURSY PIELEGNOWANIA I WYCHOWANIA DZIECI Egzystujące od 1925 roku w Wilnie. Program obejmuje kursy teoretyczny i praktyczny w szpitalach, przedszkolach i żłobkach.

Koncesjonowane przez Kuratorjum Okręgu Szkolnego Wileńskiego, Koedukacyjne Kursy Wieczorowe Im. Komisji Edukacji Narodowej MICKIEWICZA 23

Półkolonje letnie w Rembertowie



W ubiegłą niedzielę zakończono sezon półkolonij letnich dla 130-tu dzieci pra- cowników Wojskowych Zakładów Pirotech- nicznych w Rembertowie.

Wojkowych Zakładów Pirotechnicznych ppłk. Jerzego Za- polskiego, inicjatora półkolonij, któremu wdzięczna działka wyczerpała pęk kwiatów.

Uchwały Zarządu i Plenarnego Zjazdu R.N.O.Z.

W tych dniach odbywały się w War- szawie narady przedstawicieli ziemian z całego kraju nad zagadnieniem refor- mowania i usprawnienia działalności naszych organizacji ziemiańskich.

Narady rozpoczęły się od zebrania Zarządu Głównego Rady Nacz. Organi- zacji Ziemiańskich, w którym wzięli udział: sen. ks. Zdzisław Lubomirski, sen. Józef Wielowieyski, sen. Stanisław Kar- łowski, poseł dr. Roman Stronowicz, sen. Jan Stecki, sen. Stanisław Wank- wicz, dr. min. dr. Leon Janta-Potczyński, sen. dr. Stanisław Dąbski, Stanisław hr. Badeni, sen. Zygmunt Leszczyński, Antoni hr. Jundziłł, Włodzimierz Cien- ski, Jan Leon bar. Konopka, Jan hr. Żo- łtowski, Aleksander Dąbski, Aleksander hr. Ledóchowski, sen. Stanisław Godlew- ski, Władysław Froelich i Stefan Gór- ski.

Po tem zebraniu — 18 b. m. odbył się plenarny zjazd R. N. O. Z., na któ- rym pod przewodnictwem prezesa sen. Zdzisława ks. Lubomirskiego, obradowa- ło około 60 delegatów wszystkich orga- nizacji ziemiańskich w Polsce.

Narrator. Z polskiego zacnego domu na pełne utrzymanie i macierzyńska opieka, przymie niedrogo dziesięćkąt 8-10 — równą mojej córce, Świętojański zaulek 3-2 Marszewska.

jego wysiłki we wspólnej, jednolitej na- ciele państwo organizacji.

Ponieważ dzisiejszy ustrój organizacy- jny ziemiańskich opiera się na formacji czterostopniowej (powiatowe związki, delegacje wojewódzkie, dzielnicowe Związki Ziemi i wreszcie Rada Naczel- na O. Z., która jest ich federacją i naczel- nym organem) — plenarne zebranie R. N. O. Z. postanowiło przystąpić do zmiany obecnego ustroju organizacyj- nego na trzystopniowy z położeniem nacisku na właściwe funkcjonowanie przed- wsiwstwem delegacji wojewódzkich i centrum organizacyjnego, tj. Rady Na- czelnej. Powiatowe Związki Ziemi utrzy- małaby dotychczasowy zakres swjej działalności.

Oprócz tego plenarne zebranie R.N. O. Z. wezwało i zaleciło wszystkim or- ganizacjom ziemiańskim na wszystkich bez wyjątku dotychczasowych szcze- blach organizacyjnych, a więc zarówno w powiatowych Związkach Ziemi; re- prezentacjach wojewódzkich, jak i dziel- nicowych Związkach Ziemi, przeprowadzenie jaknajdalej idących oszczę- dności w wydatkach organizacyjnych. Równocześnie postanowiono wezwać wszystkich tych ziemian, którzy z jakichkolwiek względów nie są dzisiaj człon- kami organizacji ziemiańskich, do wstą- pienia do organizacji.

DZWONY NA JASNEJ GORZE

Wielkie trzy dzwony Jasnej Góry, wa- żące razem 22 tony, zawisnęły na spe- cjalnym rusztowaniu przy III bramie i już podczas drugiej serji uroczystości da- ły się słyszeć donośny głós — jeden z nich ma datę 1544 r. dwa następne 1912. Dotąd znajdowały się w specjalnym schronieniu, z braku funduszy na be- łog- węg dzwonnicy.

NIEOKLASKIWANY REKORD

Rekordy... rekordy. Mówi się o nich obecnie dużo, komentuje, oklaskuje.

Najwięcej uwagi zajmują oczywiście zdobyte przez Polaków. Są prze- cięć naszą chlubą (Polacy i rekordy), epatują ją, co trzeba stwierdzić, przysła- niając swym blaskiem wyczyny wielu in- nych, niemniej zasługujących na uwagę, ale nie rozreklamowanych sportowców.

Przykładów nie potrzebowałoby szu- kać daleko. Jeden znaleźlibyśmy w Wil- nie, tuż pod bokiem.

Mowa tu o p. Ludwiku Szykwow- skim, dyrektorze Banku Gospodarstwa Krajowego, niestrudzonego propagatorze sportu żaglowego, o jego wyprawach morskich z lat ubiegłych i ostatniej, od- bytej na niewielkiej łodzi żaglowej, no- szącej wdzięczne imię Doris.

Zachęcony powodzeniem wycieczki do Danji i Szwecji, odbytej razem z trójką dzieci, postanowił p. Szykowski w tym roku pobić rekord odwagi i wytrzymał- ści i na tej samej skorupce (Doris) na szerokie morze wypłynąć, aby sprawn- ości żeglarską polskiego zademonstrować i o możliwościach takiej ekskursji nao- cznie (mało powiedzieć: naocznie) się przekonać.

Wycieczkę samotnego sportowca pol- skiego co zjeżdżiwszy wody rzek objczy

Pięć tygodni trwała podróż. Pięć długich tygodni zmagania się z wiatrem i falą. Nie uległ im śmiały żeglarz i dok- nał, czego chciał. Wrócił szczęśliwie, a wróciwszy opowiedział nam tyle ciekawego, że bodaj setną cząstką tego pozielił się pragnę, nie będąc — jako żywo — egoistą.

Wycieczki na morzu. Mało mu było kajęczkiem, spokojnie, szlakiem rzeczek zacisznych, lub bodaj Wilji, czy Wisły nurtem popłynąć. Pociągała szeroka dro- ga morską, nęczyła emocje, niebezpieczeń- stwa. Cudna wycieczka do Danji i Szwecji. Po wycieczce tej przysły inne, w tym roku zapalony żeglarz pobit wszyst-

Wycieczki na morzu. Mało mu było kajęczkiem, spokojnie, szlakiem rzeczek zacisznych, lub bodaj Wilji, czy Wisły nurtem popłynąć. Pociągała szeroka dro- ga morską, nęczyła emocje, niebezpieczeń- stwa. Cudna wycieczka do Danji i Szwecji. Po wycieczce tej przysły inne, w tym roku zapalony żeglarz pobit wszyst-

Wycieczki na morzu. Mało mu było kajęczkiem, spokojnie, szlakiem rzeczek zacisznych, lub bodaj Wilji, czy Wisły nurtem popłynąć. Pociągała szeroka dro- ga morską, nęczyła emocje, niebezpieczeń- stwa. Cudna wycieczka do Danji i Szwecji. Po wycieczce tej przysły inne, w tym roku zapalony żeglarz pobit wszyst-

Wycieczki na morzu. Mało mu było kajęczkiem, spokojnie, szlakiem rzeczek zacisznych, lub bodaj Wilji, czy Wisły nurtem popłynąć. Pociągała szeroka dro- ga morską, nęczyła emocje, niebezpieczeń- stwa. Cudna wycieczka do Danji i Szwecji. Po wycieczce tej przysły inne, w tym roku zapalony żeglarz pobit wszyst-

Wycieczki na morzu. Mało mu było kajęczkiem, spokojnie, szlakiem rzeczek zacisznych, lub bodaj Wilji, czy Wisły nurtem popłynąć. Pociągała szeroka dro- ga morską, nęczyła emocje, niebezpieczeń- stwa. Cudna wycieczka do Danji i Szwecji. Po wycieczce tej przysły inne, w tym roku zapalony żeglarz pobit wszyst-

Wycieczki na morzu. Mało mu było kajęczkiem, spokojnie, szlakiem rzeczek zacisznych, lub bodaj Wilji, czy Wisły nurtem popłynąć. Pociągała szeroka dro- ga morską, nęczyła emocje, niebezpieczeń- stwa. Cudna wycieczka do Danji i Szwecji. Po wycieczce tej przysły inne, w tym roku zapalony żeglarz pobit wszyst-

Wycieczki na morzu. Mało mu było kajęczkiem, spokojnie, szlakiem rzeczek zacisznych, lub bodaj Wilji, czy Wisły nurtem popłynąć. Pociągała szeroka dro- ga morską, nęczyła emocje, niebezpieczeń- stwa. Cudna wycieczka do Danji i Szwecji. Po wycieczce tej przysły inne, w tym roku zapalony żeglarz pobit wszyst-

Wycieczki na morzu. Mało mu było kajęczkiem, spokojnie, szlakiem rzeczek zacisznych, lub bodaj Wilji, czy Wisły nurtem popłynąć. Pociągała szeroka dro- ga morską, nęczyła emocje, niebezpieczeń- stwa. Cudna wycieczka do Danji i Szwecji. Po wycieczce tej przysły inne, w tym roku zapalony żeglarz pobit wszyst-

Wycieczki na morzu. Mało mu było kajęczkiem, spokojnie, szlakiem rzeczek zacisznych, lub bodaj Wilji, czy Wisły nurtem popłynąć. Pociągała szeroka dro- ga morską, nęczyła emocje, niebezpieczeń- stwa. Cudna wycieczka do Danji i Szwecji. Po wycieczce tej przysły inne, w tym roku zapalony żeglarz pobit wszyst-

Wycieczki na morzu. Mało mu było kajęczkiem, spokojnie, szlakiem rzeczek zacisznych, lub bodaj Wilji, czy Wisły nurtem popłynąć. Pociągała szeroka dro- ga morską, nęczyła emocje, niebezpieczeń- stwa. Cudna wycieczka do Danji i Szwecji. Po wycieczce tej przysły inne, w tym roku zapalony żeglarz pobit wszyst-

Wycieczki na morzu. Mało mu było kajęczkiem, spokojnie, szlakiem rzeczek zacisznych, lub bodaj Wilji, czy Wisły nurtem popłynąć. Pociągała szeroka dro- ga morską, nęczyła emocje, niebezpieczeń- stwa. Cudna wycieczka do Danji i Szwecji. Po wycieczce tej przysły inne, w tym roku zapalony żeglarz pobit wszyst-

Wycieczki na morzu. Mało mu było kajęczkiem, spokojnie, szlakiem rzeczek zacisznych, lub bodaj Wilji, czy Wisły nurtem popłynąć. Pociągała szeroka dro- ga morską, nęczyła emocje, niebezpieczeń- stwa. Cudna wycieczka do Danji i Szwecji. Po wycieczce tej przysły inne, w tym roku zapalony żeglarz pobit wszyst-

Wycieczki na morzu. Mało mu było kajęczkiem, spokojnie, szlakiem rzeczek zacisznych, lub bodaj Wilji, czy Wisły nurtem popłynąć. Pociągała szeroka dro- ga morską, nęczyła emocje, niebezpieczeń- stwa. Cudna wycieczka do Danji i Szwecji. Po wycieczce tej przysły inne, w tym roku zapalony żeglarz pobit wszyst-

Wycieczki na morzu. Mało mu było kajęczkiem, spokojnie, szlakiem rzeczek zacisznych, lub bodaj Wilji, czy Wisły nurtem popłynąć. Pociągała szeroka dro- ga morską, nęczyła emocje, niebezpieczeń- stwa. Cudna wycieczka do Danji i Szwecji. Po wycieczce tej przysły inne, w tym roku zapalony żeglarz pobit wszyst-

Jakaż to była trasa tego śmiałego woiarzu, gdzie start i meta, — językiem sportowym mówiąc.

Gdańsk, zim, we locum wiktęj Dor- tis, był startem, potem Gdyń, Hel, Ła- ba, Stolpemünde (Stupsk). Tu rozpo- czyniła się walka z żywiołem. Długa pię- nastogodzinna walka. Silny wiatr nie po- zwalał się ujarzmić i zaprzad do żagla. Buntuje się i wyje. Nie puszcza do upa- trzonego punktu, jakim jest mały port Rø gvaldemunde. Trzeba się było poddać i zawrócić o obranej drogi. Na ni- odwaga i upór. Morze pokonało śmiał- ka.

Zmęczony borykaniem się z szale- jącym wichrem, przemoknięty i głodny, rezygnuje i zmienia kierunek. Mknie te- raz do duńskiego portu Bornholm. Po- nad sto kilometrów ma do przebycia, na szczęście przy pomyślnym wietrze.

Jest prawie cicho. Wokół tylko niebo i woda. Łódź mknie szybko. Można odpo- cząć po walce z wicherem. Monotonną podróż przerywa kilka razy jakiś „prze- chodzień“ — parowiec a potem znów pust- ka i cisza.

Bornholm z jego niezliczonymi zato- kami — przystaniami: Neksö, Swanek, Gudjem, Allingen, Hammeren. Dobrze zasłużony wypoczynek. Miłe spotkanie w porcie. Dwie polskie bandery. Jacht szkol- ny Temida i kuter Głównego Urzędu Rybackiego Ewa.

bracia, starszy Andrzej i młodszy — Janek), dumna być mogła, że za jej przy- czyną po raz pierwszy w historii żeglugi polskiej tak mały statek zawiązał do por- tów zagranicznych pod polską banderą. Dziś nikogoby to nie zadziwiło.

Po krótkim wypoczynku w Bornhol- mie — wypad (statkiem) do Kopenhagi. Nie wolno ominąć okazji zwiedzenia pię- knej stolicy Danji, tego najcichszego na świecie miasta. Miasta rowerów, set- tek tysięcy rowerów. Posługują się tu niemi wszyscy. Dzieci jadą do szkoły, zakochani na randkę, pastor do kościo- ła, lekarz do pacjenta, a potem do tea- tru. Rower czeka na ulicy. Nikt go nie „zweździ“. Policjant nie zabierze za brak numeru. Stoją kupkami na ulicach bez opieki — bo i pocóż — opieka, skoro złodziej jest w Danji unikatem. Pan po- seł Sokolnicki z małżonką rozczarują o- piekę nad samotnym podróżnikiem — rodakiem. Mała wycieczka autem do słyn- nego „Tiergartenu“. Piękny bukowy park, a w nim tysiące jeleni i danieli. Myśliwego śwędziłaby ręka. Nie dziwne go. Wszak u nas jeleni jest takim unika- tem, jak w Danji... złodziej.

Kilkudniowy pobyt w stolicy skończo- ny. Statkiem wraca znów kapitan na swoją łódź, aby wracać do kraju, do me- ty tego maratonu żeglarskiego. Parowiec wychodzi w szerokie morze, mija wła- śnie forte wojenne, a propos których ist- nieje anegdota, opowiadana chętnie przez dowcipników duńskich. Mówi się w niej, że stary Moltke dwa tylko razy uśmiechnął się w życiu: gdy mu teści- uwa umarła i gdy mu pokazano forte Ko- penhagi.

Jeszcze nie tak dawno, bo zaledwie w roku 1926 załoga Doris (dyr. Szykwowski, oraz dzielna trójka jego dzieci: panna Dorota — 15 lat, oraz dwaj jej

Doris w porcie.

KOLOBRZEG: Widok na wieżę wartowniczą i port; z lewej strony widać Doris, ko- łąca na falach.

Wycieczki na morzu. Mało mu było kajęczkiem, spokojnie, szlakiem rzeczek zacisznych, lub bodaj Wilji, czy Wisły nurtem popłynąć. Pociągała szeroka dro- ga morską, nęczyła emocje, niebezpieczeń- stwa. Cudna wycieczka do Danji i Szwecji. Po wycieczce tej przysły inne, w tym roku zapalony żeglarz pobit wszyst-

